

Prof. UAM dr hab. Piotr Gołdyn  
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
ul. Nowy Świat 28-30  
62-800 Kalisz

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej pani mgr Anny Nadolskiej

*Kobiety w życiu kulturalnym Bydgoszczy w latach 1920-1939*

Po roku 1989 r. wzrosło zdecydowanie wśród badaczy zawodowych i amatorów zainteresowanie okresem dwudziestolecia międzywojennego w Polsce. Wynikało to przede wszystkim z możliwości pisania w sposób prawdziwy o tym okresie dziejów. Efektem tego bogata gama publikacji i opracowań dotyczących różnych aspektów funkcjonowania nie tylko samej II Rzeczypospolitej, ale także grup społecznych czy miast i regionów. Mogłoby się wydawać zatem, że to powszechne zainteresowanie wyczerpało zasadniczo możliwości badawcze, jednakże dysertacja mgr Anny Nadolskiej pokazuje, że są jeszcze obszary, i to wcale nie niszowe, które mogą stać się przedmiotem zainteresowania historyków. Doktorantka czyni to w odniesieniu do konkretnego miasta, konkretnej grupy społecznej, konkretnego czasu i równie konkretnego aspektu życia mieszkańców owego miasta.

Recenzowana praca napisana została pod kierunkiem prof. UKW dra hab. Zdzisława Biegańskiego i nosi tytuł *Kobiety w życiu kulturalnym Bydgoszczy w latach 1920-1939*. Zarówno sam dobór tematu, jak również cezury czasowe nie budzą zastrzeżeń. Praca terytorialnie zamyka się w obszarze miasta Bydgoszczy. Chronologicznie to okres powrotu Bydgoszczy do Polski, które miało miejsce w 1920 r. do wybuchu II wojny światowej w 1939 r., a więc cezury przyjmowanej ogólnie w badaniach nad II RP. Tematycznie natomiast rozprawa dotyka zaangażowania kobiet w szeroko pojęty ruch kulturalny obejmującym takie obszary jak literatura, czytelnictwo, teatr, muzyka czy malarstwo. W sumie każdy z nich dość obszerny w swojej treści, co de facto przełożyło się na objętość samej dysertacji liczącej ostatecznie 776 stron.

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych *Wstępem*, w którym Doktorantka uzasadnia podjęcie tematu badań, wskazuje ich cel. Charakteryzuje również metody badawcze, które zostały wykorzystane w pracy, gdzie na czoło wysuwa herstorię. Rodzi się pytanie czy jest to metoda badawcza sensu stricte? Definicja podaje bowiem, że herstoria jest opisem dziejów z perspektywy kobiet. Kolejne metody wykorzystane w badaniach przez Doktorantkę, to filologiczna i genetyczna. Można zadać pytanie czy to wszystkie dostępne metody, które można było wykorzystać w podjętych badaniach? Na stronie 10 Autorka pisze: *Do prezentacji podjętego zagadnienia użyto następujące dziedziny nauki* i tu wymienia między innymi: historię kobiet XIX i XX wieku, historię kultury, historię społeczną czy kulturoznawstwo. Nie wszystkie z wymienionych są dziedzinami zgodnie z przyjętą w Polsce klasyfikacją, część z nich stanowi raczej subdyscypliny poszczególnych dziedzin. Tą z pewnością jest kulturoznawstwo, ale nie historia teatru. Być może zapis taki wynikać z pewnego skrótu myślowego zaproponowanego przez Doktorantkę. W dalszej części *Wstępu* zaprezentowany został dotychczasowy stan badań odnoszący się do tematu pracy. Tradycyjnie w ostatniej części streszczono zawartość poszczególnych rozdziałów pracy.

Rozdział I zatytułowany został *Wprowadzenie do problematyki bydgoskiej kultury i udziału kobiet w życiu kulturalnym II RP*. Składa się on z trzech podrozdziałów. W pierwszym z nich pokrótce scharakteryzowano społeczeństwo Bydgoszczy w okresie międzywojennym. W dalszej części Autorka dokonała wprowadzenia do tematyki bydgoskiej kultury w latach 1920-1939, a następnie skupiła swoją uwagę na roli kobiet w tworzeniu kultury w Polsce w tym okresie. Zagadnienia te stanowią dobre tło do dalszych rozważań prowadzonych w kolejnych rozdziałach.

Chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę na kilka wątków, które wzbudziły moje wątpliwości. Na stronie 33-34 Autorka zapisała: *Nie brakowało także rodaków z zagranicy i polskich uchodźców z Litwy, Białorusi i Ukrainy*. W tamtym czasie nie było takich państw jak Białoruś czy Ukraina. Trzeba pamiętać, że część ziem tych współczesnych krajów stanowiła terytorium II RP – Polesie, Wołyń, Galicja wschodnia – pozostałe części wchodziły w skład Związku Sowieckiego. Prawdopodobnie zapis ten może wynikać z pewnego uproszczenia i współczesnego spojrzenia na geopolityczny podział Europy. Kolejną moją wątpliwość budzi zapis ze strony 36: *Najmniejszy odsetek bydgoszczan stanowili Rosjanie, Litwini, Białorusini, Ukraińcy i Rusini oraz Czesi...* Rodzi się pytanie cóż to za nacja Rusini? Według mojej wiedzy

należałoby postawić znak równości pomiędzy Ukraińcem a Rusinem. Są to bowiem synonimy. Autorka pisze również na stronie 60 dysertacji: *Kobiet-polityków, oprócz zaledwie jednej, nie odnotowano również na wysokich stanowiskach w państwie, takich jak np. minister*. Która z kobiet zajmowała stanowisko ministra w II RP? Autorka pisze między innymi (strona 65), że w zakresie działalności społeczno-organizacyjnej nie było współpracy pomiędzy polskimi a na przykład żydowskimi organizacjami. Tu pozwolę się nie zgodzić z tą tezą. Bowiem na przykład w obszarze działalności profilaktycznej wobec kobiet zagrożonych nierzędem widać wyraźną współpracę pomiędzy Polskim Katolickim Towarzystwem Ochrony Kobiet, a Żydowskim Towarzystwem Ochrony kobiet, które to były współzałożycielami i członkami Polskiego Komitetu Walki z Handlem i Dziećmi. Być może w innych obszarach była ona nikła, bądź jej nie było, ale myślę, że nie można generalizować.

Rozdział II poświęcony został obszarowi aktywności kobiet związanemu z literaturą i ruchem wydawniczym. Nosi on tytuł *Aktywność kobiet w bydgoskim środowisku literackim i wydawniczym oraz w upowszechnianiu czytelnictwa i literatury w latach 1920-1939*. Na wstępie Doktorantka dokonuje swoistego wprowadzenia w tematykę, odnosząc się do aktywności literackiej i czytelniczej kobiet w Bydgoszczy na przełomie XIX i XX wieku, która w zdecydowanej mierze skupiona była w rękach Niemców, którzy wówczas „panowali” w mieście. W dalszej części zaprezentowane zostały sylwetki i działalność kobiet w przestrzeni literackiej – pisarek, poetek, dramatopisarek i tłumaczek. Kolejny podrozdział został poświęcony udziałowi kobiet w rozwoju prasy i czasopisma. Wymienione zostały redaktorki gazet i czasopism, redaktorki piszące, dziennikarki, publicystki a także autorki tekstów drukowanych przede wszystkim bydgoskich periodykach. I wreszcie w ostatnim podrozdziale uwaga skupiona została na upowszechnianiu czytelnictwa i literatury, w które w sposób szczególny zaangażowały się kobiety. W każdym przypadku pojawiały się kobiety bądź to urodzone, bądź te, które przez dłuższy lub krótszy czas związane były z Bydgoszczą. Trzeba przyznać, że ta część pracy wykazuje duże zaangażowanie Doktorantki w podjęty temat, można powiedzieć, że „wyłuskane” są z natłoku wielu innych informacji, te które odnoszą się do wątku przewodniego rozdziału. Autorka pracy pisze nie tylko o Polkach, ale wspomina również przedstawicielki mniejszości narodowych mieszkających w Bydgoszczy, szczególnie zaś Niemek.

W trakcie lektury moją uwagę przykuł jeden fragment: *Godny uwagi był artykuł traktujący o zbiorach egzotycznych w Muzeum Miejskim, w których etnografka donosiła, że*

*zabytki kultury murzyńskiej, czyli afrykańska brudna leżała na podłodze w ubikacji na strychu i niszczała. Z kontekstu wynika, że wydźwięk był raczej negatywny. Zastanawia mnie jak Doktorantka odczytała wyrażenie „ubikacja”, czy w sposób dosłowny odnosząc do jego współczesnego znaczenia, czy raczej w znaczeniu ówczesnym, a więc równoznacznym z „pokojem”? Wtedy negatywny wydźwięk byłby nieco mniejszy.*

Z kolei rozdział trzeci, poświęcony jest tematowi określoneemu w następującym brzmieniu – *Kobiety w życiu teatralnym i muzycznym oraz w działalności rozrywkowej Bydgoszczy w okresie międzywojennym*. Składa się on z siedmiu podrozdziałów. Podobnie jak w przypadku rozdziału II Doktorantka dokonuje pewnego wstępu obrazując obraz kobiet w życiu teatralnym i muzycznym Bydgoszczy na przełomie XIX i XX wieku. Następnie przechodzi do dalszych rozważań ujętych w siedem podrozdziałów. W pierwszym omówiona została aktywność kobiet w życiu teatralnym, czyli opisane zostały między innymi reżyserki, aktorki czy tancerki. Dalej mowa o kobietach, które zajmowały się edukacją teatralną. Następnie scharakteryzowano aktywność kobiet w amatorskim ruchu scenicznym. Kolejnym wątkiem była działalność muzyczna, zarówno ta profesjonalna, w tym edukacyjna, jak również amatorska i ta, która miała na celu upowszechnianie kultury muzycznej i tanecznej. Ostatnim motywem rozważań w tym rozdziale jest dość szeroko pojęta działalność rozrywkowa.

Merytorycznie ten fragment pracy, podobnie zresztą jak poprzednie, jest opracowany z dużą znajomością tematu. Doktorantka pokazuje osoby, które na stałe były związane z bydgoskim teatrem i sceną muzyczną, ale też aktorki, tancerki czy piosenkarki (pieśniarki), które przyjeżdżały do Bydgoszczy na gościnne występy. W każdym z tych przypadków podaje dane biograficzne, przy czym w moim mniemaniu wątki biograficzne artystek pojawiających się tylko gościnnie w mieście nad Brdą powinny znaleźć się w przypisach, bowiem nie wiele wnoszą do tekstu informacje dotyczące na przykład ich drogi edukacyjnej i kariery. Dotyczy to na przykład strony 294, gdzie pojawia się fragment dotyczący Jadwigi Smosarskiej i jej kariery. Zdecydowanie powinno się to znaleźć w przypisie. Podobną uwagę wnoszę również do następnego rozdziału. Pisząc o aktorkach grających w bydgoskim teatrze Autorka wymienia składy osobowe niemal w każdym sezonie, a może warto był wskazać tylko na same zmiany – te które odeszły, te które przyszły, żeby nie powtarzać wielokrotnie tych samych nazwisk. Ale oczywiście jest to subiektywna uwaga. Na stronie 311 Doktorantka podaje jakie gąże otrzymywały aktorki grające w Bydgoszczy. Trochę szkoda, że nie dokonała pewnego

porównania z zarobkami ówczesnych urzędniczek czy nauczycielek, żeby mieć pewne wyobrażenie, czy były one niskie, czy wysokie.

Nie sposób odnieść wrażenia, że ten rozdział zarówno pod kątem tematyki, doboru ram czasowych i terytorialnych, a przede wszystkim objętości mógłby stanowić odrębną dysertację doktorską.

Ostatni rozdział – czwarty – dotyka tematyki związanej z udziałem kobiet w życiu artystycznym Bydgoszczy. Pod pojęciem „życia artystycznego” kryje się w tym przypadku działalność plastyczna. Rozdział rozpoczyna wprowadzenie w tematykę poprzez opisanie tej działalności na przełomie XIX i XX wieku w Bydgoszczy. W dalszej części Doktorantka opisała aktywność malarek, rzeźbiarek, kobiet zajmujących się kilimkarstwem czy fotografią. Kolejny wątek to udział kobiet w edukacji plastyczno-warsztatowej, a dalej jeszcze w upowszechnianiu sztuk. W ostatniej części Doktorantka opisała jaki wkład miały kobiety w rozwój Muzeum Miejskiego, a także scharakteryzowała wystawy prac, w których w mniejszym lub większym stopniu obecne były prace plastyczne kobiet.

Nie do końca zrozumiałą jest zapis: *Swoje prace wystawiała w Warszawie, Krakowie, Wilnie, a także w Paryżu. Wiele jej dzieł powstawało na Ukrainie.* Rodzi się zatem pytanie gdzie? Wszak w tym okresie Ukrainy jako państwa nie było na mapach administracyjnych Europy (s. 561). Podobnie należałoby wyjaśnić o jakie pejzaże ukraińskie chodziło w twórczości Marii Płonowskiej (s. 613). Warto byłoby też uzupełnić imiona samorządowców, o których mowa na stronie 621. Chodzi o starostę Stefanickiego, którym na imię było Michał, a także o wojewodę Kirtiklisa, imieniem Stefan. Generał Thommée – Wiktor, pułkownik Chmurowicz – Jan Władysław Juliusz.

Pracę zamyka *Zakończenie*, w którym Doktorantka dokonuje podsumowania prowadzonych przez siebie badań. Udowadnia w ten sposób, że wkład kobiet w rozwój życia kulturalnego w Bydgoszczy był znaczący, choć nierównomierny we wszystkich obszarach. Był również nierównomierny jeśli chodzi o poszczególne dekady dwudziestolecia międzywojennego.

*Spis ilustracji* zamieszczony w dalszej części pracy pokazuje bogactwo kwerendy przeprowadzonej przez Doktorantkę, aby wzbogacić dysertację nie tylko słowem, ale także obrazem. Z rzonego spisu wynika, że w pracy znalazło się 330 ilustracji pochodzących z różnych źródeł.

Ostatnim elementem składowym pracy jest *Bibliografia*. Otwiera ją wykaz źródeł archiwalnych, który pokazuje, że Doktorantka przeprowadziła solidną kwerendę w różnego rodzaju instytucjach, w archiwach, muzeach, uczelniach i bibliotekach. Niestety zakradł się pewien chaos w spisie tychże instytucji. W moim przekonaniu należałoby zachować pewną ogólnie przyjętą hierarchię. Należałoby zacząć od archiwów ogólnopolskich – na przykład Archiwum Akt Nowych. Czyli najpierw archiwa ogólnopolskie, potem nazwijmy je wojewódzkie, uczelniane, muzealne i prywatne. Następnie kwerendy biblioteczne, fundacje, itp. Dodatkowo na stronie 681 dwukrotnie wymienione zostało to samo źródło, przy czym przy jednym wpisana została *sygnatura 38*, a przy drugim *teczka nr 38*. Prasa powinna znaleźć się przed opracowaniami i artykułami.

W moim przekonaniu praca powinna w przyszłości ukazać się drukiem, ponieważ stanowi cenną syntezę życia kulturalnego Bydgoszczy w II RP, w który znaczący wkład wniosły kobiety. Przy tej okazji chciałbym wskazać kilka potknięć językowych, które wychwytiłem w trakcie lektury. Na stronie 26 Autorka pisze: *praca przedstawicieli mniejszości narodowych, Niemców, Żydów oraz Rosja i Ukraińców, tutaj też podda została* (s. 28), *wodewili* zamiast „wodewilów” (s. 42), [...] *aktywność kobiet[...] była niewielki[...]* (s. 60); *krąg poetycki kobiecej* (s. 71); *Felicję Kruszkowską i Maria Morska* (s. 71); *redagowała Wandę Pełczyńską* (s. 72); *należy wymienić Halinę Szmolcównę, Irenę Szymańską, Barbara Karczmarewicz, Irena Jedynska* (s. 78); *ukazujące się w różnych gazet niemieckich* (s. 93); *Zofia Laubert-Kuślakowsk* (s. 134); *Marii Paruszkowskiej (164-1937)* (s. 135); *Bydgoskiego Oddziału Polskim Czerwonym Krzyży* (s. 143); *w aktualnej repertuarze Teatru Miejskiego* (s. 151); *W Bromberger Hochschule für Musik (Bydgoska Wyższa Szkoła Muzyczna) działającej od 1904 roku istniała Bromberger Hochschule für Musik* (s. 219); *Jako dyrektorka Teatrem Miejskim Wanda Siemaszkowa reprezentowała* (s. 229); *Maria Chmurkowska, bo o nie mowa* (s. 299); *Artylerii Lekkie* (s. 348); *dała polis* (s. 395); *utworzy Bacha* (s. 454); *zostały uszyte chorągwie biało-czerwonych* (s. 533); *dzieło to znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowym w Poznaniu* (s. 588); *„Wystawie Grafików Polskich” stanowiła* (s. 597); *tak oceniła tej aktywność artystyczną* (s. 606); *zdolności manualnie i plastyczne* (s. 652).

Na stronie 323 wkradł się błąd ortograficzny. Jest tam bowiem wyrażenie *rabsod*, a powinno być „rapsod”. Inny błąd występuje na stronie 653 – *z poza*, a powinno być „spoza”. Zwróciłbym również uwagę na pewien brak konsekwencji w zapisie nazw formacji

wojskowych. Raz bowiem pisane są małą, raz wielką literą. Należałoby to ujednoczyć i pisać, jak to jest przyjęte wielkimi literami, a więc 16 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Wielkimi literami powinna być również zapisana nazwa odznaczenia (s. 145). Brakuje również konsekwencji w zapisie nazwy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Raz Autorka dysertacji pisze biorąc nazwę w cudzysłów, innym razem tenże cudzysłów pomija (s. 350). Należałoby tę kwestię również ujednoczyć. Niekonsekwencja jest również w zapisie nazwiska jednej z bohaterek dysertacji. Raz Autorka pisze: Zofia Małachowska-Gerżabek, innym razem Zofia Gerżabek-Małachowska (zob. np. s. 599). Zgodnie z wytycznymi językoznawców nazwy potoczne zakonów powinny być pisane małą literą. W dysertacji, na stronie 375 pojawia się zwrot: *w kościele Klarysek*. W tym przypadku powinno się zapisać: „w kościele klarysek” (podobnie s. 453). Na stronie 389 r. znalazł się taki zapis: *Sopranistka wcieliła się w tytułową rolę „Tosci” w operze G. Pucciniego*. Wydaje się, że powinno być w rolę „Toschi” lub spolszczone Toski. Niezrozumiałe jest zastosowanie dwóch przypisów do jednego zdania – na stronie 546 do pierwszego zdania w drugim akapicie przypisano odsyłacz z numerem: 309 i 310.

Można było również wprowadzić pewne uproszczenia w przypisach przy zapisach archiwaliów. Autorka stosuje takie tylko do nazwy danego archiwum, a nie do zespołu. Dla przykładu na stronie 431, w przypisie 1220 jest: *APB, Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Wiedzy w Bydgoszczy*. Ten zapis powtarza się w kolejnych przypisach. Powinno się tu zastosować skrót: NTSW. Dotyczy to też innych nazw zespołów przywoływanych przez Doktorantkę w przypisach.

Powyższe uwagi nie mają charakteru krytycznego, a raczej są zwróceniem uwagi na pewne potknięcia, które pojawiły się w toku pisania pracy. Nie obniżają one wartości merytorycznej pracy, którą oceniam wysoko. Są raczej wskazówkami, które Doktorantka mogłaby uwzględnić przygotowując dysertację do druku. A ta z pewnością – powtórzę to jeszcze raz – powinna trafić do szerszego grona odbiorców.

Praca wzbogacona jest dużą ilością fotografii, co jest cennym elementem. Jednakże układ w jakim zostały wprowadzone często utrudniały lekturę. Oczywiście jest to raczej wynik edytora tekstu, który nie jest programem do profesjonalnego składu publikacji. Bo na przykład na stronie 308 mamy dokończenie zdania z poprzedniej strony i potem zdjęcie z podpisem i opisem, sporą część pustej przestrzeni. Może na potrzeby pracy można było zaproponować aneks z ilustracjami.

Ogólnie rzecz ujmując należy docenić ogromny wkład badawczy Doktorantki w powstanie dysertacji. Wrażenie robi zarówno kwerenda archiwalno-biblioteczna, jak również prasowa. Ilość przywołanych w pracy kobiet, które wniosły więcej lub mniej do rozwoju życia kulturalnego Bydgoszczy i to w ciągu w sumie niespełna 20 lat jest imponujący. Pojawiły się kobiety znane szerszemu gronu odbiorców, jak również te, które znane mniej lub więcej były w samej Bydgoszczy. Trzeba zaznaczyć również, że praca napisana jest bardzo przystępnym językiem, dobra w lekturze. Doktorantka prowadzi logiczny wywód poparty materiałem źródłowym. Widać obeznanie w tematyce, jak również pasję w tym co robi, czym się zajmuje. Być może to, że chciała Autorka recenzowanej pracy zawrzeć jak najwięcej ze swojej wiedzy, co sprawiło, że praca stała się tak obszerna. Jak wspomniałem wcześniej, jeden z rozdziałów (w tym przypadku trzeci) mógłby spokojnie stanowić samoistną dysertację doktorską. Zresztą w trakcie lektury odniosłem wrażenie, że można by z tej pracy przynajmniej dwa oddzielne doktoraty wykreować. Z pracy wyłania się interesujący obraz Bydgoszczy dwudziestolecia międzywojennego i zaangażowanie w jego kreację kobiet. Trzeba pamiętać, że tak duży udział kobiet w życiu artystycznym, a tym samym publicznym nie dla każdego był akceptowalny, co zresztą zaznaczyła Doktorantka w rozprawie. W dysertacji widać, że były dziedziny, w których kobiety wiodły prym, a przynajmniej ich obecność była w pełni tolerowana. W innych dominacja mężczyzn była na tyle silna, że trudniej było się płci pięknej przebić, realizować siebie i kształtować życie kulturalne miasta nad Brdą. Praca z pewnością wnosi dużo nowego do dziejów międzywojennej Bydgoszczy a z pewnością porządkuje wiedzę w obszarze życia kulturalnego tego miasta, ze szczególnym zaangażowaniem w nie kobiet.

Konkludując należy zauważyć, że dysertacja ta spełnia kryteria dotyczące nadania stopnia doktora w zakresie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia oraz wymogi wynikające z art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (Dz.U. 2014, poz. 1852). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani Magister Anny Nadolskiej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

  
prof. nadzw. dr hab. Piotr Gołdyn